

0 arogancji władzy

18 lutego 2017

Nagminnie powtarzające się wypadki drogowe z udziałem najwyższych osób w państwie, postępująca lawinowo impertynencja i nie liczenie się z jakimkolwiek innym sposobem odbioru rzeczywistości przez czynniki rządzące krajem – czy „dobra zmiana” zapowiadana przez Prawo i Sprawiedliwość oraz jej „przystawki” mentalne (Kukiz’15, Solidarna Polska i Zjednoczona Prawica) w funkcjonowaniu państwa może być więc uznana za synonim takich zachowań i postaw – nakazują jawnie stwierdzić o super-arogancji ekipy rządzącej (lub – próbującej rządzić) Polską. Nie jest to akurat immanencja tej akurat ekipy. Symptomy takich zachowań obserwowano już wcześniej (poprzednio rządzący Polską liberałowie i chadecy – PSL to klasyczna partia chadecka – w tej mierze poczynili nie mniejsze spustoszenia przygotowując niejako grunt pod PiS-owską wersję arogancji władzy). Współcześnie można jednak mówić o wyższym i brutalniejszym, bardziej prymitywnej i trywialnej arogancji. Bo chyba i kadry skupione w tej akurat formacji są właśnie takie. A z pustego – ponoć – i „Salomon nie należy”.

„Im bardziej zacofana była Rzeczpospolita i im bardziej jej społeczno-gospodarcza organizacja odstawała nie tylko od czołówki ale również od całego peletonu europejskiego rozwoju, tym częściej i dobitniej podkreślano szczególną historyczną funkcję, a nawet misję, jaką wypełnić miało państwo Sarmatów, I RP” – Jan Sowa („Fantomowe ciało króla”).

Czym jest arogancja? Wedle powszechnie przyjętej definicji jest to wyrażanie przesadnej, pyszałkowatej, bezczelnej pewności siebie połączone z ostentacyjnym lekceważeniem innych ludzi. Po czym poznać człowieka aroganckiego, pyszałka, co jak wykazują badania idzie przeważnie w parze z ignorancją, brakiem samokrytycyzmu i ograniczeniami intelektualnymi? Te cechy charakteryzujące takie osoby systematyzują się w

następujący rejestr.

Arogant:

- dyskredytuje inne mniemania i sądy publicznie w takiej formie, że często stawia ludzi je głoszących w bardzo złym świetle (towarzyszą temu zawsze pomówienia i niskie etycznie insynuacje),
- stosuje totalne krytykanctwo wobec osób spoza swej koterii czy klanu,
- stawia nierealistyczne wymagania czasowe dotyczące innych osób oraz odrzuca konstruktywne uwagi z ich strony,
- podejmuje decyzje, których konsekwencje dotyczą innych ludzi, bez konsultacji z zainteresowanymi,
- przejmuje bezkrytycznie władzę wymagającą podejmowania decyzji nawet wtedy, gdy nie dysponuje wymaganymi umiejętnościami, stosownymi informacjami czy merytorycznym przygotowaniem dla ich podejmowania,
- publicznie deprecjonuje pomysły spoza swej kamaryli i jednocześnie poniża pomysłodawców,
- stawia swoje sądy, pomysły i wyobrażenia ponad interesy ogółu,
- zwyczajowo jest przekonany, że wie lepiej niż ktokolwiek inny w danej sytuacji.

Arogancja koreluje zazwyczaj z chęcią dominacji, brutalnością i narcyzmem oraz jest na absolutnych antypodach – według psychologów – z ugodowością, skromnością, spolegliwością czy sumiennością. Okazuje się też, że ludzie posiadający arogancki stosunek do INNYCH raczej nie należą do najzdolniejszych i wypadają gorzej od osobników mniej aroganckich w niemal wszystkich badanych aspektach ich funkcjonowania w jakiejkolwiek organizacji czy strukturze. W odniesieniu do

oceny zdolności im wyższy bywa wynik na skali arogancji, tym niższe jawią się wyniki w standaryzowanych testach zdolności. Analizy wyników badań dają więc podstawy, do mniemania, iż osoby aroganckie są zapewne w jakimś stopniu świadome swoich ograniczeń i w taki sposób starają się nadrobić owe uszczerbki swej osobowości (tak im się przynajmniej wydaje).

Wiele napisano i powiedziano o arogancji ludzi z PiS-u. Osobiście twierdzę, że ta przypadłość dotyczy polskiego społeczeństwa en bloc, a okres transformacji ustrojowej i nachalnej propagandy pro-neoliberalnej i pro-wolnorynkowej (w wersji laissez faire) jeszcze ją umocniły, czego emanacją jest wzrost populistycznego chamstwa, antysemityzmu, rasizmu, ksenofobii i nienawiści na różnorodnym tle. Zaś elit władzy po 1989 roku arogancja dotyczyć może w szczególności. Polska prawica (która rządzi w tym czasie zdecydowanie zarówno formalnie jak i pod względem tzw. „rządu dusz”) jest w tej mierze niesłuchanie predestynowana – i tak czyni – do takich właśnie zachowań i postaw.

Dlaczego zagadnienie arogancji koreluje akurat tak mocno z polską prawicą? Otóż ona zawsze jest narodowo-katolicka (w różnych wymiarach i formach religijnej ekspiacji czy manifestacji a ten rys naznacza jej mentalność niesłuchanie wyraźnym piętnem), zapatrzona jest w przeszłość traktując ją jako sacrum dla istoty tzw. „polskości” i z niej wyciąga wniosków z owej przeszłości dla realizowania polityki bieżącej jak i na przyszłość. Ponadto nie potrafiła oderwać się jak dotąd od polskiej tradycji (szkodliwej i przynoszącej w historii same niepowodzenia czy klęski) feudalno-kontrreformacyjnej, mitologii polsko-twórczej, mitomanii powstańczej i megalomanii (np. notoryczne rojenia, fantazmaty i fantasmagorie o realizacji tzw. „Międzymorza” czyli koncepcji Polski Jagiellońskiej, mającej stać się zaporą w kontaktach Rosji z Niemcami i Zachodnią Europą).

Ale podstawowym źródłem arogancji elit politycznych w naszym kraju jest to co Andrzej Leder ([w]: Prześlona rewolucja)

nazywa „prześnieniem” zasadniczych procesów historycznych mających miejsce w Europie w XIX i XX wieku, a co za tym idzie zmian w kulturze, „przejścia obok” zmian w strukturze społecznej, zmian w zbiorowych paradygmatach a co za tym idzie i w mentalności. Brak jest „samoświadomości nowopowstającej klasy średniej” mającej przecież być zaczynem demokracji i jej ostoją. U nas natomiast – co arogancja władz szczególnie uwypukla – popularne stały się po 1989 roku „rojenia na temat swej pseudo-szlacheckiej przeszłości, na temat dworów i hektarów, powstań i cmentarzy”. Poczęto odwoływać się – jak pamiętamy po 1989 roku ma to stałe miejsce w publicznej narracji – do II RP jako mitu założycielskiego. Ten mit takie aroganckie postawy tylko umacnia. „Bo tamta Polska była przedłużeniem dawnego podziału na szlachtę i chłopów, chociaż urzędnik niekoniecznie już musiał wywodzić się ze szlachty, a przecież trzeba do nich zaliczyć wszystkich mających w tamtym czasie stałe posady. Posada, nawet niskiego stopnia, dużo znaczyła wobec ubóstwa przeważającej części ludności, czyli chłopów. Całkowicie poza krajem urzędniczo-chłopskim pozostawali natomiast Żydzi” (Czesław Miłosz [w]: Wyprawa w Dwudziestolecie).

To tu tkwią pokłady arogancji władzy (różnych szczebli) w Polsce, traktowanej w formie synekur w ramach post-feudalnej struktury jaką ma być państwo, gdzie Pan rozdaje urzędy, Chamów nie dopuszcza na salony, dba o jednolitość moralno-religijna zbiorowości mu poddanej (z racji boskich wyroków bo przecież „władza jest zawsze miła Bogu i od niego jest dana”). Tym samym nie ma obywateli, są zależni od suwerena – czyli Pana – wyrobownicy (na Kresach I RP zwani „pidsusidokami”). Propaganda pro-leseferystyczna mająca miejsce po 1989 roku stworzyła tabuny konsumentów, biernych, uległych apatycznych (w wymiarze obywatelskości) i bez krytycznych osobników. Na podobieństwo mas pańszczyźnianych chłopów i ciemnego popółstwa szlachty rodem z I RP.

Konsument nigdy bowiem nie będzie świadomym obywatelem. To są

antypody współczesnej mentalności, dzisiejszej świadomości, aktualnego widzenia świata i procesów go przekształcających. Jak więc widać arogancja władzy ma w Polsce długotrwałe, tak społeczne jak i historycznie uznane, tradycje.

Trzeba przezwyciężyć ten miazmat tradycyjnie do tej pory pojmowanej „polskości” (bo tym można w niewydukowanym społeczeństwie doskonale manipulować nastrojami i zainteresowaniami ludzi): romantycznej, idealistycznej, na podobieństwo wańkowiczowskiego „chciejstwa”. Kult dworku, mickiewiczowskiego „kochajmy się bracia – Polacy’” z kart epopei narodowej Pan Tadeusz jest tyle odległy od współczesnej rzeczywistości (to 200 lat od wydarzeń przedstawianych w Panu Tadeuszu) co nieprawdziwy, infantylny, utwierdzający paternalizm i związane z nim relacje (tak obecne nad Wisłą, Odrą i Bugiem) opisywane jako interakcja Pan vs Cham. I tu tkwią moim zdaniem główne motywy coraz to powtarzających się przykładów arogancji władzy. Dziś doprowadzonej przez rządzącą ekipę do niespotykanej skali. Bo jak rzekł niegdyś Wiston Churchill: „Im dalej wstecz spoglądamy tym bardziej widzimy przyszłość”.

Autorstwo: Radosław S. Czarnecki

Źródło: Trybuna.eu